



Największe przykazanie

Ew. św. Marka 12:29

„A Jezus mu odpowiedział: Najpierwsze ze wszystkich przykazań jest: Słuchaj Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Przetoż będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej myśli twojej, i ze wszystkiej siły twojej; toć jest pierwsze przykazanie.”

Zapewne myślą pytającego było największe i jednocześnie najważniejsze przykazanie. Pan Bóg nie podzielił swoich przykazań na większe i mniejsze, lecz uczynili to Żydzi, a Pan Jezus uznał ten podział, z zastrzeżeniem, że również mniejsze mają być przestrzegane, jak czytamy:

„Kto by tedy rozwiązał jedno z tych przykazań najmniejszych, (...) najmniejszym będzie nazwany w królestwie niebieskim” – Mat. 5:19.

Możemy zauważyć, że w działalności Bożej, jak i ludzkiej, są rzeczy i sprawy bardziej i mniej ważne. Także w Słowie Bożym są doktryny fundamentalne, jak okup, wiara, poświęcenie, usprawiedliwienie, wysokie powołanie itp. oraz są przypowieści, obrazy. Znane są podstawowe zasady życia chrześcijańskiego, jak sprawiedliwość, miłość, pokora, i są różne rady, symbole, jak np. nakrycie głów niewiast. Są osoby i czyny godne najwyższej czci i uznania oraz czyny zasługujące jedynie na politowanie. Są rzeczy niebieskie, niewidzialne, wieczne i są rzeczy cielesne, doczesne (2 Kor. 4:18).

Prawdziwy chrześcijanin ustawia je w odpowiednim porządku i sprawom ważnym nadaje priorytet – pierwszeństwo, jak to przedstawił Pan Jezus: *„Szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane”,* a także *„Biada wam, nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni! iż dajecie dziesięcinę z miętki i z anyżu i z kminu, a opuszczacie poważniejsze rzeczy w zakonie, sąd i miłosierdzie i wiarę; te rzeczy mieliście czynić, a onych nie opuszczacie”* – Mat. 6:33, 23:23.

Największe przykazanie miłości do Boga jest fundamentalnym przykazaniem dla wszystkich rozumnych i inteligentnych istot, uznających Jahwe za swojego Boga – władcę. Bóg żąda od nich miłości w jej najwyższym

stopniu, gdyż nikt poza Nim nie jest jej godny. To największe przykazanie zobowiązuje do najczęstszych, poważnych rozmyślań, rozmów, wykładów, jak to Bóg zalecił: *„Będziesz je często przypominał synom twoim i rozmawiał o nich, siedząc w domu twym i będąc w drodze, i kładąc się, i wstawając”* – 5 Mojż. 6:6,7, a także *„Celem tego, co przykazałem, jest miłość płynąca z czystego serca (...)”* – I Tym. 1:5 (BW).

Aby jednak darzyć Boga największą miłością, musi On najpierw zostać prawdziwie i dobrze poznany – jako Ktoś, kto na taką miłość zasługuje. Pan Jezus w swej arcykapłańskiej modlitwie wyraził znamienne słowa: *„Ojczyście sprawiedliwy! I świat cię nie poznał; ale ja cię poznał (...) i uczyniłem im znajome imię twoje i znajome uczynię, aby miłość, którąś mię umiłował, w nich była a ja w nich”* – Jan 17:25,26.

Ówczesny naród żydowski nie poznał Boga jako Boga miłości. Również świat chrześcijański nie poznał Go, gdyż uznaje Trójcę oraz wcielenie Boga w ciało Pana Jezusa i ogniste piekło jako karę za grzechy.

Pan Jezus powiedział: *„Uczyniłem im znajome imię twoje i znajome uczynię”.* Zapewne nie chodzi tu o poznanie imienia Jahwe, które Żydom było dobrze znane, ale Pan Jezus objawił swoim naśladowcom przez Ewangelię i własne życie prawdziwy charakter Boga oraz jako źródło wszelkiego dobra, piękna, uosobienie najwyższych cnót, a przede wszystkim miłości.

Pan Jezus powiedział także: *„(...) sam Ojciec miłuje was (...)”* – Jan 16:27. Są to dla nas najdroższe i najmilsze słowa – że ten wielki Król i Pan całego wszechświata, doskonały i święty, interesuje się nami i miłuje nas w różnoraki sposób. Psalmista Dawid wylicza niektóre z dobroci Bożych w odniesieniu do siebie, które mają też zastosowanie do poświęconych Wiekowi Ewangelii: *„Błogosław, duszo moja, Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw jego. Który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje (...); który wybawia od śmierci żywot twój; który cię koronuje miłosierdziem i wielką litością; który nasycy dobrem usta twoje, a odnawia jako orła młodość twoją”* – Psalm 103:2-5.

Powyższe słowa świadczą o Boskiej miłości i litości. Miłość Boża objawiła się w całej swojej pełni z pierwszym przyjściem naszego Pana, jak np. czytamy: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* – Jan 3:16, a dalej że:

- przebaczył wszystkie nasze grzechy i uznał nas za swoje dzieci: *„Patrzcie, jaką miłość dał nam Ojciec,*



abyśmy dziełkami Bożymi nazwani byli (...)” – I Jana 3:1;

- zaproponował, abyśmy byli oblubienicą Jego Syna Jezusa Chrystusa (Psalm 45:11; 2 Kor. 11:2);
- obiecał dać nam swoją naturę, tj. nieśmiertelność (2 Piotra 1:4);
- chce w przyszłości powierzyć w swoim królestwie ziemskim stanowisko królów i kapłanów (Obj. 20:6);
- obiecuje także dać w przyszłych wiekach obfite bogactwo łaski swojej (Efezj. 2:7).

Czy byłby ktoś poza Nim tak bogaty i dobry, aby tak wiele nam ofiarować? Sprawiedliwym więc jest, abyśmy Go najbardziej miłowali, bowiem stopień miłości zależy od zacności charakteru miłowanej osoby. Brak z naszej strony odpowiedniej oceny, wdzięczności i miłości byłby oznaką braku poczucia sprawiedliwości i dowodem niskiego charakteru.

Miłując Boga najbardziej, spełniamy nie tylko Jego sprawiedliwy nakaz, ale okazujemy przez to ocenę najlepszych wartości moralnych, a upodabniając się do Jego charakteru, rozwijamy te same przymioty, które są źródłem prawdziwego szczęścia.

Bóg zaznaczył, że taka istota jak On jest tylko jedna: „Słuchaj Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest”; zaś Jego Syn oświadczył: „Ojciec mój większy jest niż ja” – Jan 14:28. Tylko Szatan w swej wygórowanej ambicji zamyslał: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją (...) będę równy Najwyższemu” – Izaj. 14:13,14. Z tego powodu został wyrzucony ze swego stanowiska i w odpowiednim czasie będzie zniszczony.

Pan Bóg czuje się obrażony, jeżeli ludzie czynią sobie boga z drewna, żelaza i oddają mu boską cześć, albo też, gdy taką cześć oddają upadłemu człowiekowi lub rzeczy.

Słowo Boże podaje, że „Bóg jest miłość” – I Jana 4:8, to znaczy, że prawdziwa miłość ma swój początek w Bogu i ona stanowi Jego charakter. Ma więc działać według Jego ustalonych zasad, sposobów – zgodnie z pozostałymi ważnymi przymiotami Bożymi: sprawiedliwością, mądrością i mocą. Tylko taka miłość ma Boskie uznanie i może przynosić dobre owoce. Jakakolwiek miłość będąca w niezgodzie ze sprawiedliwością lub mądrością nie przyniesie dobrych owoców. Nie można okazywać miłości Bogu lub bliźnim, wyrządzając krzywdę innym ludziom, bądź też używając niesprawiedliwie zdobytych pieniędzy na wielbienie Boga. Nie jest też sprawiedliwe, aby miłość ziemską, cielesną przewyższała miłość niebieską – duchową (Mat. 12:50). Miłość z mądrością nie przyczyni się do egoizmu, pychy, ale do tego, co jest dobre i szlachetne.

Pan Bóg dał z siebie przykład, gdyż okazał swą miłość do rodzaju ludzkiego i Kościoła przez zadośćuczynienie

sprawiedliwości – to jest złożenie okupu przez swojego syna. Był to tryumf sprawiedliwości, jak i miłości (Rzym. 3:26). Wynagrodzenie Jego Syna i obdarzenie Go najwyższą chwałą i nieśmiertelnością było także zgodne ze sprawiedliwością, gdyż zostało dokonane po uprzednim udowodnieniu Jego posłuszeństwa i wierności w nadzwyczaj trudnych warunkach, jak czytamy: „Postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg nader go wywyższył, i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię” – Filip. 2:5-11.

Słowo Boże nie podaje definicji miłości. Jeżeli „Bóg jest miłość”, to tak samo, jak trudno i niemożliwym jest określić szczegółowo wielkość i potęgę Boga, tak niemożliwym jest określić miłość we wszelkich jej zarysach i działaniach. Podobnie jak trudno jest określić, czym jest życie?

W przybliżeniu można jedynie stwierdzić, że miłość to dobrowolne, czyste, bezinteresowne, dobre i serdeczne uczucie do innych; pragnienie czynienia im dobrze aż do stopnia samoofiary. Kto miłuje to dobro i szczęście kochanej osoby, ten poczytuje je sobie jako dobro i szczęście własne.

Miłość różni się rodzajem i stopniem w zależności od przedmiotu, na którym się koncentruje. Jest miłość uwielbiająca, sympatyczna i litująca. Miłością uwielbiającą mamy darzyć to, co jest prawdziwie godne uwielbienia – zarówno nasz Ojciec niebieski, jak i Pan Jezus zasługują na ten najwyższy rodzaj miłości. Miłością sympatyczną darzymy naszych braci w Chrystusie, którzy starają się czynić wolę Bożą. Miłością litującą mamy okazywać dzieciom ciemności i błędu.

Miłować Boga, to przede wszystkim oceniać i z serca być posłusznym Jego prawdzie, zasadom i woli, jak pisze o tym ap. Jan: „Albowiem na tym polega miłość do Boga, abyśmy przykazania jego przestrzegali” oraz „kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten jest, który mię miłuje (...) kto mnie nie miłuje, słów moich nie zachowuje” – I Jana 5:3; Jan 14:21,23. Możemy też okazywać miłość do Boga w modlitwach, pieśniach czy różnych ofiarach, jeżeli są one zgodne z posłuszeństwem.

Pan Bóg bardzo wysoko ocenia też miłość do swoich dzieci – miłość do nich uznaje za miłość do siebie.

Należy zwrócić uwagę na kolejność, jaką Bóg podał w sposobie okazywania miłości do Niego. Należy miłować Boga najpierw, z całego serca, z całych uczuć, bo gdy uczucie miłości będzie silne, to ono zaangażuje całą duszę, wszystkie myśli i siły.

Nie będziemy zagłębiać się w hebrajskie i greckie znaczenie słów „serce”, „dusza”, „myśl” i „siła”, ale po-



przestaniemy na języku polskim.

Miłować Boga **ze wszystkiego serca** znaczyłoby:

- aby w naszym posłuszeństwie wszelka działalność, służenie innym były z pobudek miłości do Niego, jak czytamy: „*A wszystko, cokolwiek czynicie, z duszy czyńcie, jako Panu, a nie ludziom*” - Kol. 3:23;
- że będzie to czynione ochotnie, z zadowoleniem i radością, a nie z wymuszenia, z narzekaniem (2 Kor. 9:8);
- że miłość do Niego przewyższać będzie wszelką inną miłość, jaką możemy mieć do naszej rodziny duchowej czy ziemskiej, wszystkich ludzi czy rzeczy. Będzie ona gotowa do wielu wyrzeczeń, ofiar, aż do ofiary życia włącznie. Aby otrzymać od Niego, to co najlepsze, mamy dać Jemu to co najlepsze.
- że naszym ustawicznym staraniem będzie poznawanie woli Bożej i nie będziemy rozróżniać między Jego wyraźnymi przykazaniami a wzmiankowanymi zaledwie życzeniami;

Miłować Boga **z całej duszy** - całej swej istoty:

- talentami mowy, śpiewu, muzyki, itp., używając ich zgodnie z Jego wolą i na Jego chwałę, jak czytamy: „*Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie*” - I Kor. 10:31;
- całą duszą, aby wszystkie nasze zmysły: wzroku, słuchu, a więc to, co słuchamy i oglądamy, miały Jego uznanie i objawiały miłość do Niego;
- aby też używać naszych rąk, nóg i całej istoty do rzeczy dobrych, przyjemnych dla Niego i aby nasz zewnętrzny wygląd, ubiór był czysty, skromny, przyzwoity, zgodny z Jego wolą; „*Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże*” - I Kor. 6:20; Tyt. 2:1-10.

Miłować Boga **ze wszystkiej myśli** - to jest rozumnie, rozsądnie, tak aby nasze wszystkie myśli były podporządkowane i zaangażowane w okazywaniu miłości do Niego. „*Cokolwiek jest prawdziwego, pocziwego, sprawiedliwego, czystego, przyjemnego, chwalebego (...) o tym przemyślajcie*” - Filip. 4:8. Szatan stara się, aby człowiek w swej religii jak najmniej używał rozumu - nie rozsądzał słuszności, mądrości i zgodności swej wiary z Pismem Świętym, Boskim charakterem, jak np. kary piekła, duszy nieśmiertelnej, itp.. Bóg natomiast zaleca i pochwała takie rozsądzanie (Izaj. 1:18; Dzieje Ap. 17:21). Nominalne systemy chrześcijańskie praktykują tylko kazania, podczas gdy najkorzystniejsze są zebrania, w których wszyscy biorą udział.

- ze wszystkiej myśli, aby też przy badaniu Słowa Bożego używać swego rozsądku, a nie tylko opierać się na komentarzach innych - słownych czy pisemnych;

- aby też ustawicznie pogłębiać i udoskonalać swoje zrozumienie prawdy a nie zadowalać się mlekiem Słowa Bożego. A także, aby udoskonalać swoją służebną miłość ku Bogu i bliźnim.

Miłować Boga **ze wszystkich sił** - to znaczy, aby w naszej miłości i służbie dla Boga i Jego spraw nie być leniwymi, ale „*duchem pałający, Panu służący*” (Rzym. 12:11);

- tak w młodości, jak i w wieku dojrzałym oraz w starości „*wszczepieni w domu Pańskim (...) zakwitną, nawet i w sędziwości przyniosą owoc (...)*” - Psalm 92:14,15;

- tak w zdrowiu, jak w słabości, a nawet w chorobie, przez odpowiednie, spokojne znoszenie cierpień, aby był „*uwielbiony [Bóg] Chrystus w ciele moim, lub przez żywot, lub przez śmierć*” - Filip. 1:20.

Mało kto z poświęconych może zapewnić, że prawdziwie miłuje Boga ze wszystkiego serca, duszy, myśli, siły, że wykorzystuje wszystkie swoje możliwości, czyni największy wysiłek - coś na podobieństwo sportowców, którzy na zawodach czy olimpiadach ubiegają się o zajęcie pierwszego miejsca. „*Azaż nie wiecie, iż ci, którzy w zawód biegną, wszyscy więc biegną, ale tylko jeden nagrodę bierze, tak biegnijcie, abyście [nagrodę] otrzymali*” - I Kor. 9:24. Jeżeli ludzie nagradzają tylko prawdziwy i największy wysiłek, to czyż Bóg może nagrodzić nieśmiertelnością nasze połowiczne staranie - trochę Bogu, a więcej ciału i światu?

Poświęcenie każdego chrześcijanina przy chrzcie dotyczyło rozwinięcia tej najwyższej miłości, która jest warunkiem otrzymania życia wiecznego na jakimkolwiek poziomie. To początkowe postanowienie powinno stawać się stopniowo częścią naszego charakteru - codzienną zasadą życia. Ponieważ w naszym niedoskonałym ciele nie osiągniemy doskonałości, to jednak takie powinno być nasze ustawiczne pragnienie i dążenie - taki stan serca.

Może byłoby dobrze, aby co pewien czas przetestować, sprawdzić naszą niebieską miłość i porównać ją ze stopniem ziemskiej miłości, jaką mają do siebie narzeczeni, małżonkowie lub rodzice do dzieci?

1. Ile dla siebie poświęcają czasu? A ile my poświęcamy dla Boga i Jego słowa?
2. Jak często myślą o sobie? A jak często my o Bogu, Jego Słowie czy sprawie?
3. Jak często rozmawiają ze sobą? A jak często my w modlitwie z Bogiem?
4. Jak wiele robią sobie przyjemności, ofiar? A jak wiele my robimy dla Boga?
5. Jak wiele służą sobie wzajemnie? A jak wiele my staramy się służyć Bogu?
6. Ile pieniędzy wydają dla siebie? A ile my na



sprawy ducha?

7. Z jakim uczuciem miłości, radości to wszystko robią? A z jakim uczuciem my czynimy coś dla Boga?

Pan Jezus powiedział: „Jeśliby kto miłował więcej ojca, matkę, żonę i dzieci jak mnie, nie może być uczniem moim” – Łuk. 14:26. Jeżeli tak się sprawa ma z Panem, to o ileż więcej wobec Boga?

Mamy wiele biblijnych przykładów najwyższej miłości. Najlepszym, doskonałym przykładem jest bez wątpienia nasz Pan Jezus Chrystus, który:

- przez całe swoje życie, a szczególnie przez ostatnie trzy i pół roku starał się poznawać i czynić wolę Bożą, która w wielu wypadkach wymagała wysiłku i samożarcia. On zawsze miał bliską społeczność z Ojcem i niekiedy rozmawiał z Nim całe noce; rozkoszą dla niego było czynić wolę Ojca;
- używał całej swojej istoty – swoich talentów, swego ciała, aby w posłuszeństwie okazywać miłość dla Ojca;
- wszystkimi myślami badał wolę Bożą, aby wypełnić wszystkie proroctwa, figury, odnoszące się do Niego, a także dowiadywał się, w jaki sposób głosić prawdę Ewangelii;
- używał wszystkich swych sił w czynieniu woli Bożej dotyczącej głoszenia, uzdrawiania, podróżowania, itp..

Pięknym przykładem takiej miłości była także Maria, o której Pan powiedział, że „co mogła, to uczyniła” – Mar. 14:8.

Innym przykładem może być apostoł Paweł, który z miłości do Boga i Pana wykonywał wielkie zadanie głoszenia Ewangelii – „w pracy i w utrudzeniu, w niedosypianiu często, w głodzie i w pragnieniu, w postach często, w zimnie i w nagości” – 2 Kor. 11:27. Takimi mężami zapewne byli wszyscy pozostali apostołowie, a także wszyscy znani i w większości nieznani bohaterzy wiary, którzy z miłości do Boga i Jego sprawy niekiedy wszystko utracili, wiele cierpieli, byli nawet paleni na stosach.

W naszych czasach do takich można też zaliczyć br. Russell’a, który z miłości dla Boga i Jego sprawy poświęcił swój znaczny majątek, a w ciągu 40 lat swej służby wygłosił około 30 tys. kazań, napisał tysiące artykułów, przejechał tysiące kilometrów, ale przede wszystkim wykazał piękno Boskiego planu i Jego charakteru, zasługującego na tę najwyższą miłość i wielu z nas pobudził, abyśmy Go tak miłowali. To nie znaczy, że najwyższa miłość do Boga ma się zawsze objawiać w szczególnej, publicznej działalności lub męczeństwie dla Niego, ale że ona ma być prawem, zasadą, na-

jważniejszym pragnieniem serca, a jeżeli tak będzie, to z jego obfitości kształtować się będzie mowa i całe życie.

Kto i w jaki sposób może rozwinąć w sobie taką miłość?

1. Nikt nie rozwinie w sobie takiej miłości, jeżeli nie uczyni z miłości zupełnego poświęcenia i nie otrzyma ducha św., gdyż „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” – Rzym. 5:5.

2. Konieczne jest ustawiczne odświeżanie i pogłębianie znajomości Boga i Jego miłości przez badanie Jego Słowa – obserwowanie Boskiej opieki i kierownictwa w swym i w życiu innych dzieci Bożych. „Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości” – Hebr. 10:24.

3. Bardzo pomocne też jest obserwowanie i dostrzeżenie mądrości, piękna i miłości Bożej w Jego dziełach – naturze. „Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną” – Mat. 6:28.

4. Przez utrzymywanie i pielęgnowanie bliskiej społeczności z Bogiem przez modlitwy i prośby, rozmyślanie o Jego dobroci, miłości, itp..

5. Przez częste i z uczuciem śpiewane pieśni, hymny, które nastrajają, rozbudzają i powiększają miłość i uwielbienie Boga, jak np. „Mej duszy słońce” (440) lub „Ja często śpiewam, Boże mój” (401).

Należy jednak zawsze mieć na pamięci, że miłość do Boga najbardziej objawia się w serdecznym posłuszeństwie woli Bożej. Bóg ma wielu czcicieli, ale mało tych, którzy Go prawdziwie miłują – czynią z serca to, co Jemu się podoba (Jan 8:29).

Zapytajmy samych siebie: Czy naprawdę staramy się ustawicznie o taką miłość ze wszystkiego serca, duszy, myśli i siły? W jakim stopniu ją posiadamy i czym byśmy to potwierdzili, że Bóg i Jego sprawy są dla nas najważniejsze w życiu, że Bóg jest dla nas najdroższy, najbardziej miłowany?

Chwała Tobie Ojcze Święty!
Chwała Tobie, Panie nasz!
W swej miłości niepojęty,
Ukochany Zbawco nasz.
Niechaj imię Twe się święci
W sercach naszych wiecznie już.
Ty nam przymnóż dobrych chęci,
Ty nam łaski swoje mnóż. (pieśń nr 165)

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”